

## *Radość z uprawiania historii*

Historia, uprawiana jako dziejopisarstwo, jest zarazem domeną literatury, jak i przedmiotem badań naukowych. Na Parnasie antycznej Grecji opiekowała się nią (i jej adeptami) muza Klio, pani kapryśna i zmienna niczym Fortuna.

Homer, owiany legendą wędrowny ślepy poeta i pieśniarz, zyskał nieśmiertelną sławę opowieścią o wojnie trojańskiej i długiej wędrówce Odysa spod Troi. *Illiada* i *Odyseja* stały się nie tylko fundamentem literatury Greków, eposem historycznym rozsianych na Peloponezie i wybrzeżach Morza Śródziemnego obywateli licznych polis – miast helleńskiej arystokracji ducha<sup>1</sup>. Kształtowały system wartości, na której opierała się ta cywilizacja i następne epoki w kulturze europejskiej – a z czasem i uniwersalnej, światowej. Wielkie walory artystyczne, umożliwiające słuchaczom odczuwanie radości ze słuchania tych opowieści, łączyły się w nich z bogactwem informacji o życiu dawnych Hellenów, ich wierzeniach, zwyczajach, sposobach walki i niezliczonych szczegółach dotyczących kultury materialnej. Inspirowały nie tylko pokolenia artystów – zwłaszcza malarzy i rzeźbiarzy, lecz również badaczy starożytności. Opieka muzy Klio sprawiła, że *Illiada* stała się także źródłem historycznym, wskazówką dla niemieckiego kupca a zarazem archeologa amatora Henryka Schliemanna (1822-1890)<sup>2</sup>, szukającego po wielu wiekach śladów dawnej Troi.

---

<sup>1</sup> M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1983; J. Łanowski, M. Starowieyski, *Literatura Grecji starożytnej w zarysie. Od Homera do Justyniana*, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> C. W. Ceram, *Bogowie, groby, uczeni. Tajemnice archeologii*, Warszawa 1994; H. A. Stoll, *Sen o Troi. Opowieść o Schliemannie*, Warszawa 1959.

Spełniło się marzenie jego życia, powstałe w dzieciństwie pod wpływem tej lektury. Topograficzne szczegóły umożliwiły mu odnalezienie wzgórza Hisarlik w Azji Mniejszej, gdzie niegdyś wznosił się gród króla Priama. Nawet rzeka Skamander okazała się na miejscu! Zachwyt nad antycznym dziełem umożliwił mu radość z odkrycia dawnego królestwa i satysfakcję z odniesionego zwycięstwa nad czasem, niewiarą, uporem potwierdził trafność przypuszczeń. Inspiracja historyczna wiodła do wielkiej radości odkrywcy. Odnalezione tam antyczne przedmioty stanowiły przesłanie z minionego świata, wzbogaciły naszą wiedzę o nim i skłoniły do traktowania tego dzieła literackiego jako cennego źródła historycznego, nie tylko fantazji poetyckiej.

Tą drogą wędrowali także następcy wielkiego poety – jakim był – wedle Cyserona „ojciec historii i geografii” (greckiej) – Herodot z Halikarnasu (ok. 484 p.n.e. – 426 p.n.e.)<sup>3</sup>. Do dziś zachowała się jego obszerna, składająca się z dziewięciu ksiąg relacja z przebiegu wojen perskich, zatytułowana *Dzieje*. Opisał w nich także geografię i dzieje wspólnoty kulturowej Hellady oraz Persję i Egipt, i inne krainy. Urodzony w Halikarnasie (obecnie miasto Budrum w Turcji), w kręgu kultury doryckiej i jońskiej, wywodził się ze znakomitego rodu, odebrał staranne wykształcenie i – jak się uważa – stał się spadkobiercą tradycji Homera, której zawdzięczał zainteresowanie podróżami, egzotyczną przyrodą odwiedzanych krain – Attyki, miast Efezu, Sardes, Egiptu, Babilonii, Macedonii, Istrii, Italii i Sycylii – oraz skłonność do mistycyzmu, doszukiwania się ingerencji świata nadprzyrodzonego. Burzliwe koleje losu sprawiły, że musiał opuścić swoje polis – małą ojczyznę i trafił do Aten złotego wieku Peryklesa, z którym zaprzyjaźnił się, poznał tam też Sofoklesa. Pozostawił kopalnię wiadomości dla współczesnych i przyszłych badaczy, miłośników antycznego świata. Greckie słowo „historia” znaczyło pierwotnie tyle co „badanie, dochodzenie do wiedzy” lub „wiedza zdobyta poprzez badanie” i Herodot w tym znaczeniu użył go dla określenia charakteru swojej pracy – już bardziej badawczej aniżeli literackiego opisu, tworząc podstawy naukowego, na owe czasy, spojrzenia na przeszłość i teraźniejszość. W swych *Dziejach* przedstawił z dużą dokładnością współczesny mu świat grecki i perski. O wartości tej pracy,

---

<sup>3</sup> *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 2001.

wynikającej z wielkiej pasji badawczej, świadczył fakt, że jego opisy krainy nad Nilem stały się podstawą współczesnej egiptologii!

Pomimo naukowego podejścia do opisywanych miejsc i zdarzeń, spojrzenia owego „mędrca szkiełka i oka”, pozostał jednak w kręgu literatury pięknej, a wyniki swych badań zawarł we wspomnianych księgach, oddzielnie napisanych i zatytułowanych imionami muz. Nie był to jednak świadomy zamysł, dedykacja samego autora, takie dodatki umieścili w nich dopiero późniejsi tzw. gramatycy aleksandryjscy.

Szlakiem pisarstwa historycznego wskazanym przez Herodota podążał także niewiele młodszy Tukidydes z Aten (ok. 471-460 p.n.e. – ok. 404-393 p.n.e.)<sup>4</sup>, autor fundamentalnego dla tego okresu dzieła *Wojna peloponeska*, której był uczestnikiem i wnikliwym obserwatorem, kronikarzem. W przeciwieństwie do Herodota nie interesowała go geografia i etnografia, chciał jak najwierniej przedstawić współczesne mu wydarzenia polityczne i przebieg walk z myślą o przyszłych czytelnikach – politykach, wplatając praktyczne wnioski i nauki, jak później postąpić w podobnej sytuacji. Tukidydes uznany został za jednego z „ojców” nauki historycznej. W jego twórczości występowało już zastosowanie metody wnioskowania o przeszłości na podstawie zachowanych pozostałości we współczesnym świecie, cechowała go też dbałość o obiektywizm i krytyczne podejście do źródeł, z których czerpał swą wiedzę. Wychodził więc poza sferę literatury pięknej czy – jak byśmy dzisiaj określili – literatury faktu, tworząc dyscyplinę naukową. *Wojna peloponeska* zyskała dużą popularność w czasach antycznych, była pilnie czytana w starożytności przez adeptów sztuki rządzenia i wodzów, szykujących się do wojen, księga żyła długo własnym życiem. Znajomość tej pracy przetrwała w Bizancjum, a w XV w. w wyniku napływu uciekinierów z Konstantynopola, zdobytego przez Turków osmańskich, pojawiło się we Florencji i Wenecji, zostało przetłumaczone na łacinę i wydane drukiem w 1502 r. Satysfakcja i radość z tej pracy nie była już osobistym udziałem autora, upamiętniła jego imię na wieki.

W panteonie wielkich historyków starożytności poczesne miejsce zajmuje też młodszy o pokolenie od poprzedników Ksenofont (ok. 430 p.n.e. –

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 16.

ok. 355 p.n.e.), polihistor i żołnierz, wywodzący się z ateńskiej elity intelektualnej, uczeń Sokratesa<sup>5</sup>. Poznał także Spartę i Korynt, wyruszył z wyprawą ok. 13 tys. Greków do Azji Mniejszej (Persji). Wiódł barwny i ciekawy żywot żołnierza w burzliwych czasach wojen. Uczestniczył w walkach na terenie półwyspu greckiego w wojnie korynckiej. To jeszcze jeden przykład autora o wielkiej skali zainteresowań, ciekawego świata i ludzi, spraw minionych i współczesnych. Jego liczne prace dotyczą historii, polityki, wojskowości, ekonomii, myślistwa, mają też charakter pamiętnikarski. Przypisuje mu się autorstwo 14 prac, klasyfikowanych jako pisma sokratyczne, polityczno-ustrojowe, historyczne oraz o innym jeszcze charakterze, określanych jako varia.

Z prac historycznych interesujących nas przypomnieć należy *Historię grecką*, stanowiącą kontynuację dzieła Tukidydesa, ukazującą w 7 księgach dzieje Hellady. Jest ona jedynym zachowanym źródłem do tego okresu burzliwych dziejów państw greckich, jednakże silne zapędy moralizatorskie i stronniczość prospartańska obniżają jego wartość naukową. Najbardziej znanym dziełem Ksenofonta jest *Anabaza* lub *Wyprawa Cyrusa*, cenionym ze względu na wysokie walory literackie i piękno narracji. Widać, że czuwała nad nim i jego autorem muza Klio! To pamiętnik wojenny żołnierza – uczestnika wyprawy podjętej w 401 r. p.n.e. przez króla perskiego Cyrusa Młodszego przeciw bratu – królowi Artakserksesowi II w wojnie o tron oraz odwrót armii dziesięciu tysięcy greckich wojowników w służbie tego satrapy perskiego. To pamiętnik pisany wnikliwie z własnych doświadczeń wyniesionych z pól bitewnych i pogłębionej filozoficzno-politologicznej refleksji oraz obserwacji otaczającego świata z widocznym zacięciem literackim, oddającym dramatyzm sytuacji. W pobliżu Babilonu, pod Kunaksą doszło do decydującego starcia, wojska królewskie poniosły klęskę, a król Cyrus zginął w walce. Plan dynastyczny nie powiódł się, wodzowie greccy zostali zamordowani w wyniku podstępu, a najemnicy greccy, obawiając się podobnego losu, postanowili powrócić do Hellady. Autor, jako dowodzący tyłami, uczestniczył w słynnym odwróceniu, wiódł żołnierzy drogą przez pustynie i góry Armenii aż do Morza Czarnego, liczącą

---

<sup>5</sup> K. Głombiowski, *Ksenofont. Żołnierz i pisarz*, Wrocław 1993, s. 11, 16-17; J. Schnayder, *Wstęp*, [w:] *Ksenofont. Wybór pism*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1966, s. VIII-IX.

ok. tysiąca mil. Przygoda życia Ksenofonta umożliwiła mu wojenną służbę, którą lubił, i spisanie wspomnień dla potomnych, zagłębienie się w pracę literacką, co sprawiało mu przyjemność, sądząc po ilości zachowanych prac, oraz utrwalenie własnego imienia i dokonań. Utwór stał się nie tylko źródłem historycznym, lecz wszedł również do historii literatury światowej. Jeszcze w starożytnej Grecji, a następnie i w Rzymie był już bardzo cenionym pisarzem, włączanym do grona wybitnych historyków greckich epoki klasycznej, stawianym obok Herodota i Tukidydesa. Zyskał miano „pszczoły attyckiej” ze względu na prostotę i jasność stylu, a także walory języka literackiego. Wychwalali go i naśladowali późniejsi pisarze rzymscy jako pisarza wszechstronnego, poruszającego się lekko wśród różnych form literackich, twórcę nowych gatunków literackich, takich jak pamiętniki filozoficzne i wojskowe, publicystyka historyczna i powieść polityczna. Niewątpliwie przewyższał przeciętnego Ateńczyka złotego wieku swoim talentem pisarskim, znajomością świata i wnikliwością refleksji.

Greccy historycy znaleźli parę wieków później godnego naśladowcę w rzymskim dziejopisarzu Publiusz Konreliusz Tacycie (ok. 55-120 n.e.)<sup>6</sup>. Ten „vir romanus” wywodzący się z kręgów prowincjonalnej arystokracji, wszedł do grona intelektualnej elity Cesarstwa Rzymskiego, przyjaźnił się z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury tej epoki, został senatorem, piastował wysokie urzędy, a karierę polityczną uwieńczył stanowiskiem prokonsula Azji, sprawowanym w latach 112-113, co odsuwało go od ulubionej pracy historyka.

Spśród wielu prac, główne działa historyczne Tacyta to nie zachowane w całości *Dzieje (Historiae)* oraz *Roczniki – od śmierci boskiego Augusta (Annales – ab excessu divi Augusti)*. Starał się w nich pisać obiektywnie, bez gniewu i stronniczości, korzystając z dostępnych źródeł. Rzecz charakterystyczna, w opisie konfliktów pomiędzy ambitnymi wodzami, politykami dążącymi do zdobycia pełni władzy, opowiadał się po stronie senatu, najwyższej władzy republikańskiej. Na pierwszym planie stawiał cnotę, ową łacińską *virtus*, wierząc, że bieg dziejów zależy od wartości moralnej ludzi. Kazimierz Kumaniecki, badacz kultury starożytnej Grecji i Rzymu ocenił, iż:

---

<sup>6</sup> *Słownik kultury antycznej. Grecja – Rzym*, red. L. Winniczuk, Warszawa 1986, s. 472.

Znakomite charakterystyki postaci, dojrzałość sądu, zwięzłość stylu uczyniły z pism historycznych Tacyty arcydzieła literatury światowej. [...] dzięki talentowi pisarskiemu, wnikliwości psychologicznej i trafności sądu jest Tacyt jednym z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszym historykiem rzymskim<sup>7</sup>.

A więc i w tym przypadku opieka muzy Klio umożliwiła powstanie wiekopomnego dzieła, łączącego wymienione zalety badawcze z talentem pisarskim. Po długim okresie zapomnienia w Średniowieczu, został na nowo odkryty w czasach Renesansu, a pierwsze wydania jego pism zaczęły ukazywać się w latach 1469-1515, umożliwiając szerszemu kręgowi humanistów poznać jego twórczości.

Płynął czas, historia rozwijała się jako nauka, poszerzając obszar zainteresowania z dziejów władców i rodów dynastycznych, zmagają wojennych, elit społecznych, aż po zainteresowanie niżej uplasowanymi w hierarchii społecznej wybitnymi jednostkami, a czasem i warstwami, grupami społecznymi, nie tracąc przy tym walorów literackich. Nauka historii przez stulecia była tradycyjnym elementem kształcenia władców, ze względu na swoje walory poznawcze i edukacyjne stając się swoistym podręcznikiem technik sprawowania władzy, wszak już starożytni uznali, że *historia magistra vitae est!*

Doszukiwano się w biegu minionych dziejów głębszego zamysłu, realizacji planu różnie zwanego Boga, Opatrzności czy natury. Historię wprzęgano w ideologię, szukano w niej uzasadnienia dla realizowanej polityki podbojów, tworzenia wielonarodowych imperiów, uzasadnienia do roszczeń terytorialnych. Z historii próbowano wyciągać także wnioski na przyszłość. Historyk (dobrze piszący i – dodajmy – odpowiadający zapotrzebowaniu epoki) mógł zdobyć sławę i „wymierne korzyści” nadwornego dziejopisa czy przywódcy duchowego narodu, przypominającego minioną chwałę i... mobilizującego do nowych czynów, godnych dokonań przodków. Takim wiekiem wysoko cenionej historii stał się zwłaszcza wiek XIX, wiek wielkich syntez historycznych, dziejów imperiów (Rzymu, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Niemiec), a historycy cieszyli się uznaniem współczesnych, zyskiwali popularność, uniwersytecie katedry, odnosili sukcesy prestiżowe i materialne.

---

<sup>7</sup> K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1965, s. 516.

O ile nauki historyczne i ich metodologia w drugiej połowie XIX wieku zdominowane były przez historiografię niemiecką (szczególnie okresu rozkwitu Cesarstwa Niemieckiego), to reakcją na tę hegemonię, po Wielkiej Wojnie i upadku znaczenia Niemiec, stała się francuska szkoła historyczna, zwana szkołą „Annales”, założona w 1929 roku przez Marca Blocha (1886-1944) i Luciene Febvre’a (1878-1956). Jej nazwa pochodziła od czasopisma naukowego „Annales d’histoire économique et sociale” („Roczniki historii ekonomicznej i społecznej”). Odcisnęła ona wielki wpływ nie tylko na historiografię francuskiej, ale i europejską, a nawet światową, rozszerzając znacznie pole zainteresowań i badań kilku generacji historyków. Annaliści podjęli trud badań spraw umykającym dotychczas historiografom elit, zwrócili się ku także fascynującym sprawom „drobnym”, faktom pozornie odległym, aczkolwiek mającym znaczenie w przeobrażeniach cywilizacyjnych. Dążyli do zreformowania badań historycznych i zerwania z dominacją historii politycznej, proponując spojrzenie na tak zwaną historię totalną, czyli szeroko zakrojone interdyscyplinarne badania nad dawnymi społeczeństwami, łącząc historię gospodarczą, społeczną, antropologię, demografię, historię sztuki, obyczajowości i mentalności z geografią historyczną. Kładli nacisk na wykorzystywanie dorobku szybko wówczas rozwijających się nauk społecznych, odejście od klasycznej (i nieco skostniałej już) historii politycznej na rzecz procesów tak zwanego „długiego trwania” i fascynacji metodami kwantytatywnymi, czyli danymi ilościowymi, które uznawano za kluczowe dla badań historii społecznej. Z czasem tematyka badań poszerzała się, krąg badaczy skupionych wokół tego czasopisma powiększał się, przyciągając coraz to nowych adeptów muzy Klio, łączących dbałość o rozwój warsztatu historyka z walorami literackimi narracji. W 1946 roku czasopismo przyjęło nową, już bardziej adekwatną nazwę: „Annales. Economies. Société. Civilisations” („Roczniki. Gospodarki, społeczeństwa, cywilizacje”), a w 1994 r. – „Annales. Histoire, Sciences sociales” („Roczniki. Historia, Nauki społeczne”). Wraz z amerykańską teorią modernizacji, rozwijaną po drugiej wojnie światowej, a także historiografią marksistowską ten kierunek badawczy stał się najbardziej inspirującym i wpływowym w badaniach historycznych II połowy XX w. Niekwestionowany guru tego kręgu badaczy pisał:

Historia bowiem jest nie tylko nauką w rozwoju. Jest ona również nauką w stadium dziecięctwa, podobnie jak wszystkie inne nauki zajmujące się umysłem ludzkim, który późno stał się przedmiotem racjonalnego poznania. Albo, ściślej mówiąc, historia, jakkolwiek sędziwa w swej załączkowej postaci narracyjnej, przez długi czas pełna fikcji, jeszcze dłużej ograniczająca się do zjawisk najbardziej bezpośrednio uchwytnych – jest przecież zupełnie młoda, jeśli chodzi o świadomą analizę badawczą. Z trudem stara się dotrzeć głębiej pod powierzchnię faktów; odrzuciwszy uroki legendy lub retoryki, usiłuje uwolnić się także od bardziej dziś niebezpiecznej trucizny – uczonej rutyny i empiryzmu charakteryzującego się na zdrowy rozsądek. W dziedzinie niektórych podstawowych zagadnień metody nie wyszła jeszcze poza pierwsze, po omacku stawiane kroki<sup>8</sup>.

Dla autora tych słów historia stała się nie tylko zawodem, ale i sposobem uśmierzenia *dolor existantiae* w mrokach okupacji hitlerowskiej, krainą zapomnienia, odskocznią od ponurej rzeczywistości we Francji, grożącej denuncjacją i śmiercią badaczowi pochodzenia żydowskiego. Działal w ruchu oporu. Nie zdążył ukończyć swego fundamentalnego dzieła, nie przypadkiem nazwanego *Pochwałą historii*. Śmierć z rąk niemieckich przerwała tę pracę, dokończoną już przez uczniów. Aresztowany przez Gestapo, został rozstrzelany 16 czerwca 1944 r., w przededniu wyzwolenia.

Takie szerokie, interdyscyplinarne spojrzenie na historię rozwijały co najmniej trzy generacje uczonych szkoły „Annales”, wpływając istotnie także na kształt badań ekonomicznych, politycznych, demograficznych. Spośród tych kontynuatorów większe znaczenie i sławę zyskał Fernand Braudel (1902-1985)<sup>9</sup>, który po wojnie przejął w redakcji „Annales” obowiązki zamordowanego Marca Blocha. Zafascynował go świat śródziemnomorski. Dążył do stworzenia „historii uniwersalnej”, obejmującej różne kręgi kulturowe i koncepcję trzech czasów w historii: czasu „krótkiego, cyklicznego (adekwatnego zwłaszcza dla badania cykliczności w ekonomii, historii gospodarczej) oraz tak zwanego długiego trwania, charakterystycznego dla przeobrażeń struktur

---

<sup>8</sup> M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, przekład W. Jedlicka, przejrzał i przedmową opatrzył W. Kula, Warszawa 1960, s. 37-38.

<sup>9</sup> C. Bobińska, *Czas i przestrzeń Fernanda Braudela*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 1987, t. XVII, s. 31-32; A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, s. 749-752.



społecznych oraz dziejów cywilizacji, w którym obserwowane są zjawiska z długiej perspektywy czasowej, nawet wielu stuleci. Takie spojrzenie badacza, dążącego do pewnego uniwersum, otwierało nowe perspektywy dla historii pojmowanej jako wielka synteza dokonań przeszłości, z wykorzystaniem dorobku wielu innych nauk. Oprócz wielkiej satysfakcji intelektualnej, światowej sławy, przyniosła także temu „księciu historyków” wiele zaszczytów i wysoki status majątkowy. W 1984 r. został wybrany na członka Akademii Francuskiej, został nawet zgłoszony do Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, której jednak nie otrzymał. Wielkim wkładem w światową humanistykę okazała się jego koncepcja długiego trwania, zwracająca uwagę na żywotność wielu zjawisk społecznych i kulturowych z przeszłości, rolę tradycji w kształtowaniu się naszej cywilizacji.

Historia pojmowana jako nauka wciąż rozwija się, przyciągając nowe generacje badaczy i zwykłych miłośników spraw minionych. Nie ziściło się na szczęście twierdzenie o „końcu historii” głośnego przed laty francuskiego filozofa, historyka i socjologa Michela Foucault (1926-1984), łączonego z modnymi w latach 60.- 80. XX w. kierunkami filozoficznymi: strukturalizmem i postmodernizmem. Uprawiana przez niego tak zwana historia krytyczna nowoczesności opierała się głównie na metodzie analizy uwarunkowań historycznych, w jakich rozwijały się wiedza, sposoby sprawowania władzy, egzekwowania przymusu, i krytycznej analizie instytucji społecznych, a swoje rozważania opierał na gruntownych studiach psychologicznych. Dramatyczne koleje życia zbuntowanego humanisty, walczącego o prawa ludzkie i łamiącego konwenanse, nadawały jego przemyśleniom cech indywidualnego protestu. Pod koniec życia stwierdził, że większość jego prac miała charakter autobiograficzny. Kontrowersyjny w wielu ocenach postindustrialnego społeczeństwa, inspirował i skłaniał do refleksji. Zaliczany jest do grona najczęściej cytowanych autorów w naukach humanistycznych w pierwszej dekadzie XXI w.<sup>10</sup>, co dawać może satysfakcję z sukcesu pośmiertnego.

Uprawianie badawcze historii, a nawet tylko lektury prac historyków, umożliwiają niezwyklej podróż w czasie i przestrzeni, odkrywanie minionych

---

<sup>10</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Michel\\_Foucault](https://pl.wikipedia.org/wiki/Michel_Foucault) [data dostępu 25.05.2019].

spraw, fascynację nimi. Dla zawodowych historyków i amatorów zagłębianie się w źródła (bez różnicy – dawne czy nawet bliższe współczesności) to odkrywanie nieznanych łądów, wędrówka przez gąszcz faktów i powiązań między nimi, konstruowanie minionej rzeczywistości. To także podróż do krainy wyobraźni, fantazji, pomimo ściśle określonych reguł badawczych i konieczności zaopatrzenia tekstu pracy w tzw. aparat naukowy, wymogów precyzyjnego udokumentowania pochodzenia informacji. To także „świat równoległy”, istniejący w naszej wyobraźni obok otaczającej nas „tu i teraz” rzeczywistości. Daje on wielką intelektualną radość, umożliwia nabranie dystansu do przykrych nieraz problemów współczesnych, przewycięzania bolączek codzienności czy głębszych problemów *dolor existientiae*. A przy tym twórczość historyczna, naukowa czy popularnonaukowa jest pracą dającą (mniejsze bądź większe) środki utrzymania, umożliwiające zaspokojenie potrzeb bytowych. Pracowitość i talent pisarski (nie wszystkim dany!) przynieść może sukces wydawniczy i poczytność przekładającą się na sferę materialną. Każdy więc adept muzy Klio pisze więc własną pochwałę historii, odnajdując w niej bezkresne morze spraw minionych, inspiracji i odskoczni w krainę historii alternatywnej, królestwa niczym nieskrępowanej fantazji.

### **Bibliografia (wybór)**

Bloch M., *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, przekład W. Jedlicka, przejrzał i przedmową opatrzył W. Kula, Warszawa 1960.

Bobińska C., *Czas i przestrzeń Fernanda Braudela*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 1987, t. XVII.

Ceram C.W. [Kurt Wilhelm Marek], *Bogowie, groby, uczeni. Tajemnice archeologii*, Warszawa 1994.

Cytowska M., Szelest H., *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1983.

Foucault M., *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa-Wrocław 2000.

Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, Gdańsk 2007.

Głombiowski K., *Ksenofon. Żołnierz i pisarz*, Wrocław 1993.

Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2006.

Kumaniecki K., *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1965.

Łanowski J., Starowieyski M., *Literatura Grecji starożytnej w zarysie. Od Homera do Justyniana*, Warszawa 1996.

Schnayder J., *Wstęp*, [w:] *Ksenofont. Wybór pism*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1966.

*Słownik kultury antycznej. Grecja – Rzym*, red. L. Winniczuk, Warszawa 1986.

*Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 2001.

Stoll H.A., *Sen o Troi. Opowieść o życiu Schliemanna*, Warszawa 1959.

---

**Streszczenie:** Historia, uprawiana jako dziejopisarstwo, jest zarazem domeną literatury, jak i przedmiotem badań naukowych. W artykule przypomniano wielkie znaczenia dla historiografii antycznego pieśniarza – poety Homera oraz wielkich historyków starożytnej Grecji: Herodota z Halikarnasu, Tukidydesa z Aten, Ksenofonta oraz dziejopisa rzymskiego Publiusza Korneliusza Tacyta. W nowożytnej historiografii powstawały wielkie imperialne syntezy dziejów państw. Fascynującą historię codzienności odkrywali w XX wieku twórcy francuskiej szkoły historycznej Marc Bloch i Fernand Braudel, ukazując długie trwanie przeszłości w świadomości społecznej. Artykuł dowodzi, iż uprawianie historii, a nawet tylko lektury prac historyków, umożliwia niezwykłą podróż w czasie i przestrzeni, odkrywanie minionych spraw oraz fascynację nimi.

**Słowa kluczowe:** historia, dziejopisarstwo, starożytna Grecja, historiografia

### The joy of doing history

**Summary:** History, cultivated as historiography, is both a domain of literature and a subject of scientific research. The article recalled the great significance for the historiography of the ancient singer - the poet Homer and the great historians of ancient Greece: Herodota, Tukidydesa, Ksenofonta and Tacyta. The article proves that practicing history, and even just reading the works of historians, enables an extraordinary journey in time and space, discovering past matters and fascinating them.

**Keywords:** history, historiography, ancient Greece, historiography